Rok XII. Kraków-Podgórze wtorek 8 kwietnia 1913 Nr. 80

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126·896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6. Załączniki K 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin“ w Krakowie ul. św. Gertrudy 10, otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Rosya się cofnęła.

Zwycięstwo dyplomatyczne Austryi. — Skutari przypadnie Albanii.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Sytuacya międzynarodowa **przedstawia się dzisiaj dla Austro-Węgier nadzwyczaj pomyślnie.** Stanowcze oświadczenie Sazonowa, złożone na herbatce politycznej wobec polityków panslawistycznych i koserwatywnych, że Skutari musi przypaść Albanii i że interes Austro-Węgier jest w tym względzie daleko większy, aniżeli interes Czarnogóry, dowodzi, **że Austro-Węgry odniosły wielkie zwycięstwo dyplomatyczne, które usuwa możliwość wybuchu groźniejszego zatargu między Austryą a Rosyą.**

Ustępstwo Rosyi w tej sprawie nastąpiło w następujący sposób:

Gdy się Rosya przekonała, że Austro-Węgry z powodu Skutari **gotowe są nawet wypowiedzieć wojnę Rosyi,** a zwłaszcza, gdy przyszła do przeświadczenia, **że Niemcy pospieszą Austryi z pomocą,** Rosya, która nie życzy sobie wojny z Niemcami, **musiała ustąpić.** Powtórzyła się zatem sytuacya polityczna z marca 1909, kiedy to Rosya przekonawszy się o stanowczej decyzyi Austro-Węgier, również musiała ustąpić.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ przynosi następujące szczegóły o przebiegu „herbatek politycznych“ u Sazonowa:

Na podstawie dokumentów przedstawił Sazonow posłom panslawistycznym *zakulisowy tok spraw* polityki zagranicznej w ostatnich 6-ciu miesiącach. Dyplomacya rosyjska — zdaniem Sazonowa — *odniosła zwycięstwo* (!) nad dyplomacyą austro-węgierską, gdyż nie pozwoliła jej na zbyt ostre wystąpienie wobec państw bałkańskich. Dalsze sukcesy dyplomacyi rosyjskiej streszczają się w tem, że Rosya zlokalizowała wojnę, umożliwiła państwom bałkańskim zwycięstwo nad Turcyą i dopomogła im do zabezpieczenia zdobytych terytoryów.

Co do Skutari Sazonow oświadczył, **że w tej sprawie Czarnogóra musi ustąpić.** Czarnogóra w zamian za swe ustępstwo odnośnie do Skutari dostanie odszkodowanie teryteryalne. Część Albanii bowiem z miastami Ipek, Prizrent i Diakowa przypadnie Serbii, a ta będzie musiała część tych terytoryów odstąpić Czarnogórze.

Niezadowolenie w Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.). Oświadczenie Sazonowa wywarło na tutejszą opinię publiczną deprymujące wrażenie. — Sądzono tutaj powszechnie, że Rosya nie ustąpi wobec Austro-Węgier, tembardziej, że poseł Hartwig jeszcze przed kilku dniami informował w tym duchu rząd serbski i całą prasę.

* * *

Kraków, 7 kwietnia.

Według depesz, jakie w ostatnich dniach nadeszły z Petersburga, wziął tam ostatecznie górę prąd pokojowy, oficyalna polityka Sazonowa. Na herbatkach, jakie się odbyły u Sazonowa, rozstrząsano sprawy bałkańskie. Sazonow, jak donosi organ prawicowców „Ziemszczyna“, przedłożył prawicowcom dowody, na podstawie których ci zaciekli panslawiści przyszli do przekonania, że operacye Czarnogóry nie są uzasadnione i są bezcelowe, bo interes żywotny Czarnogóry nie wymaga włączenia Skutari do Czarnogóry. Skutari musi należeć do Albanii, a Czarnogóra dostanie za to odszkodowanie. Sazonow oświadczył nacyonalistom, że Francya i Anglia nie chcą, aby z powodu Skutari przyszło do światowych komplikacyi, a to życzenie ich obowiązuje Rosyę.

Nie można jednak jeszcze powiedzieć, że prąd pokojowy w Petersburgu na całej linii zwyciężył. W niedzielę bowiem odbyły się tam wielkie demonstracye na rzecz Czarnogóry, w których wzięło udział 12.000 ludzi; demonstranci urządzili burzliwą owacyę głowie partyi wojennej wielkiemu księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi.

Zaszedł też drugi znamienny **wypadek**, że doniesienie o oświadczeniu Sazonowa w sprawie Skutari w sobotę urzędowa ajencya petersburska zdementowała.

Dowodzi to, że w Petersburgu zmagają się wciąż wpływy partyi wojennej i partyi pokojowej i że możemy jeszcze dowiedzieć się z Petersburga całkiem innych rzeczy, tembardziej, że córki króla **Mikołaja,** zamężne za wielkiemi książętami rosyjskimi, agitują solidnie za sprawą papy i że już niejednokrotnie w krytycznej chwili przeważały szalę na rzecz Czarnogóry. Wiadomo zaś, że car jest bardzo, bardzo chwiejny w swoich przekonaniach.

Gdy się jednak zważy, że Rosya wojny z Niemcami nie chce, można mieć nadzieję, iż ostatecznie prąd pokojowy weźmie tam górę i że sygnalizowane wyżej ustąpienie jej wobec Austryi stanie się faktem.



Najmłodszy detektyw. (Opis wewnątrz numeru).

„Rosya musi wojować".

Oto treść wywodów wybitnego rosyjskiego męża stanu, niewymienionego z nazwiska na szpaltach „Wieczer. Wremieni".

„Mogliśmy — mówił ów polityk — niedopuścić do wybuchnięcia obecnej wojny. Należało tylko uchwalić 150—200 milionów rubli na zbrojenia się. My tymczasem, po długich debatach, asygnowaliśmy... 50 milionów. To była pierwsza omyłka. Gdy zaniosło się na zawieszenie broni, dopuściliśmy do konferencyi — w Londynie. Trzeba było — a z łatwością—zgromadzić ją w Petersburgu. Całkiem inny charakter miałyby obrady nad Newą, niż nad Tamizą. Rosya dobrowolnie straciła swój *prestige* wobec Słowian. To był drugi błąd.

„Nie jestem bynajmniej zwolennikiem wojny: wiem jednak, że Rosya powinna zachowywać się tak, iżby nikt a nikt nie wątpił, że Rosya gotowa jest w każdej chwili wyciągnąć w pole. Austrya też nie chce wojny. Ale jej dyplomacya potrafiła tego nie okazać. Nasza ustępliwość tłumaczona jest — jako słabość i urok Rosyi nigdy jeszcze na półwyspie bałkańskim nie był tak mizerny...

Teraz tedy mamy przed sobą dwie tylko alternatywy: albo dobyć oręża i wyruszyć w pole, albo — stracić na zawsze mir, urok i kredyt wśród słowian półwyspu bałkańskiego.

— Myślę — dokończył dyplomata — że Rosya na tę drugą alternatywę zgodzić się nie może. Przeto... **nie pozostanie nic innego, jak wojować**. I im rychlej wojna wybuchnie, tem mniej nas będzie kosztowała."

„Austrya musi zginąć"!

Petersburg. (Tel. wł.) Odbył się tutaj znowu bankiet słowiański przy udziale wybitnych działaczy społecznych i politycznych. Uchwalono przesłać czarnogórskiemu królowi entuzyastyczny telegram z zapewnieniem, że Rosya nie pozwoli „skaleczyć swego dziecka" Austryi. Odczytano następnie telegramy królów: bułgarskiego i serbskiego z wyrazami podziękowania, przesłane na ręce przewodniczącego bankietu generała Skugarewskiego. Wreszcie postanowiono wezwać Sazonowa do prowadzenia polityki, której naczelnem hasłem powinno być: *Censeo, Austriam delendam esse.* (Austrya musi zginąć).

Na czem się opiera opór króla Mikołaja.

Król Mikołaj czarnogórski zaciął się. Niema na niego rady. Ambasadorowie mocarstw w pełnej paradzie oświadczyli mu, że z woli mocarstw ma zaprzestać oblężenia Skutari — a król Mikołaj odpowiedział na to pisemnie z kpinami, że Skutari będzie ostrzeliwał i nie ustąpi, bo szanuje zasadę neutralności, ogłoszone przez same mocarstwa. Zjawiły się pod Skutari okręty mocarstw, kolosy wojenne, aby Czarnogórcom uprzytomnić wolę mocarstw, a król Mikołaj właśnie wtedy wydał rozkaz rozpoczęcia pierwszego szturmu na Skutari. W sobotę ubiegłą admirał angielski Cecil Burney, jako naczelny komendant demonstrującej floty, po odbyciu narady z innymi admirałami, wystosował do rządu czarnogórskiego wezwanie, aby natychmiast uczynił zadość żądaniu mocarstw — i otrzymał na to, jak donosi rządowy telegram z Cetynii — odpowiedź od prezydenta ministrów, **że Czarnogóra nie przestanie szturmować Skutari, mimo presyi, jaką jest obecność flot mocarstw pod Skutari.** I niema rady.

Równocześnie urzędowy organ czarnogórski „Cetyński wiestnik", w artykule wstępnym oświadczył, że Czarnogóra w sprawie Skutari absolutnie w żadnym wypadku nie odstąpi. **Prędzej—jeszcze— Czarnogóra przerazi cały świat Polem kosowem, niż odstąpi.** I zwracając się do Serbów dodaje, by byli spokojni i czekali, **bo niema takiej siły na świecie, któraby Czarnogórę zmusiła do ugięcia karku.**

Król Mikołaj zaś sam oświadczył korespondentom angielskim, że widowisko teraz się dopiero zacznie. Na pytanie zaś, czy zechce sprowokować europejską wojnę, odparł: „Co mnie obchodzi Europa, gdy chodzi o mój lud. Wojna kosztowała nas 7 milionów koron i 10 tys. ofiar w ludziach. Skutari — to nasze życie. Musimy je otrzymać. Jeśli go niedostaniemy, gotowi jesteśmy zginąć."

Przez całą sobotę i niedzielę grzmiały więc pod Skutari armaty — a huk ich odbijał się echem o żelazne kolosy morskie, reprezentujące pod Antiwari wolę Europy.

Demonstracya flot mocarstw chybiła w zupełności celu i dzisiaj już jest bez znaczenia. Jedynym czynem, któryby może wpłynął na upór króla Mikołaja, byłoby wylądowanie na wybrzeżu czarnogórskiem wojsk. Tego jednak komendanci flot uczynić nie mogą, bo nie mają na to mandatu. Im wogóle nic robić nie wolno bez poprzedniego porozumienia się z ich rządami, a angielski „Times" zaznacza wyraźnie, że demonstrujące floty mają uniknąć wszelkich kroków wojennych. Właściwie więc wobec faktu, że jutro, we wtorek szturm generalny na Skutari znowu się rozpocznie i że już może w tych dniach Skutari padnie, rola flot jest skończona. Mogłyby one spokojnie odjechać.

Fakt, że Rosya istotnie opuściła Czarnogórców, że Sazonow potrafił wmówić w nacyonalistów, iż Skutari nie jest żywotnym interesam Czarnogóry, fakt ten również na króla Mikołaja nie wywarł wrażenia. Widocznie król Mikołaj liczy na swoich wojowników, którzy obecnie wytoczyli sami sprawę Albanii i którzy, jak widać z ich odpowiedzi mocarstwom— powiemy o tem na innem miejscu — mają chyba zamiar po zdobyciu Skutari sami się Albanią podzielić, licząc na to, że Europa wojny nie chce i będzie się dąsać i grozić, ale na fakt dokonany się zgodzi. Jest to może zbyt śmiałe przypuszczenie — ale ileż już niespodzianek sojusznicy bałkańscy zgotowali Europie.

Z tego, co dziś wiadomo, widać tylko, że sprawa albańska dopiero teraz wejdzie na tapet i że grozi ona niebezpiecznemi dla pokoju Europy następstwami.

Sojusznicy bałkańscy przeciw Europie.

Odwlekanie pokoju w nieskończoność.

W sobotę popołudniu państwa bałkańskie wręczyły nareszcie, po dwóch tygodniach namysłów i rozważań, swoją odpowiedź na notę mocarstw, która zawierała podstawy rokowań pokojowych. Odpowiedź wypadła — odmownie. Mocarstwa zaznaczyły, że granicą między Turcyą a Bułgaryą ma być linia Enos-Midia, państwa związkowe oświadczyły teraz, że nie mogą uznać tej linii za ostateczną granicę, ale tylko za podstawę układów. Dalej mocarstwa domagały się, aby los wysp egejskich pozostawiono im do rozstrzygnięcia, sprzymierzeńcy natomiast żądają odstąpienia tych wysp sobie. Następnie sprzymierzeńcy obstają przy żądaniu kontrybucyi, o której mocarstwa nie chciały słyszeć. Najkapitalniejszym ustępem w odpowiedzi sojuszników bałkańskich jest jednak ustęp, dotyczący Albanii. Brzmi on: „Sprzymierzeńcy sądzą, że muszą znać z góry zamierzone granice Albanii i mają nadzieję, że będą się one zgadzać z tymi granicami, jakie oni zaproponowali w Londynie". Jest to, jak widać, odrzucenie wręcz postulatów Europy, a nadto zupełnie jasne oświadczenie, że i sprawa Albanii wchodzi w zakres kwestyi, w których sojusznicy mają prawo zabrać głos i to przedtem, zanim się zgodzą na rozejm i zaczną rokowania o pokój.

Wynika z tego przedewszystkiem jedno, że państwa bałkańskie wcale tak nie tęsknią za pokojem, jak Europa.

Na warunki wojowników mocarstwa się nie zgodzą, tembardziej nie zgodzą się na warunek dotyczący Albanii. Jest to warunek bowiem, któryby całą sprawę pokoju odwlókł w nieskończoność. Wiadomo przecie, że mocarstwa, mimo dyplomatycznych obrad, same jeszcze w zasadzie nie zgodziły się na granice Albanii. Ileż to czasu potrzebowali ambasadorowie na ustalenie w zarysach północnowschodniej granicy. Nie mniej zapewne będą potrzebować na ustalenie granicy południowej, a dopiero potem, jak chcą sprzymierzeńcy, musiałyby się zacząć rokowania z nimi — czyli rokowania o pokój zacząć by się mogły, Bóg raczy wiedzieć, kiedy.

To przewlekanie ma przedewszystkiem na celu danie Czarnogórcom szanse do zdobycia Skutari. Gdy zaś Skutari zostanie zdobyte, wtedy sprzymierzeńcy przedłożą Europie swój albański rachunek i podniosą żądania, Serbia co do wschodniej jej części, Grecya, co do południowej. Mogą to zrobić, mogą się przeciwstawić całej Europie, bo wiedzą, że Europa grozi, ale boi się i lęka wywołania komplikacyi, lęka się zachwiać pokojem i wszystko uczyni, aby go utrzymać. Dyplomaci państw bałkańskich dobrze znają psychologię Europy.

Sytuacyi tej nie zmienia fakt, że, jak donoszą ze Sofii, bułgarscy żołnierze obrony krajowej otrzymali nieograniczone urlopy. Bułgarzy mogą dziś w razie potrzeby mieć do pomocy Serbów, rozpuszczają więc rezerwistów, którzy muszą jąć się uprawy roli, stojącej odłogiem, bo inaczej groziłby Bułgaryi głód.

Komplikacye mnożą się więc bez końca.

Kiedy się zbierze Rada Państwa?

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 5 kwietnia.

Jeszcze nigdy nie było tak pusto w salach i na korytarzach gmachu parlamentarnego, jak obecnie. Całe życie polityczne w Austryi przeniosło się teraz do krajów koronnych. Opinia publiczna zajmuje się tem, co się stanie we Lwowie, w Innsbruku, w Pradze, natomiast troszczy się mało o wypadki w parlamencie. Ta decentralizacya — że się tak wyrazimy — opinii publicznej w Austryi, jest zjawiskiem w gruncie rzeczy historycznie uzasadnionem. Na siłę państwa austryackiego składa się zdrowie i siła poszczególnych krajów koronnych. Gdyby konstytucya austryacka poszła była drogami, które jej wskazał Agenor hr. Gołuchowski swoim Dyplomem Październikowym (1860), gdyby Austrya była wytrwała na drodze federalistycznej, byłaby niewątpliwie dzisiaj państwem o wiele zdrowszem i o wiele silniejszem, niż sprawiły to owoce zbytniej centralizacyi, które zapoczątkował Schmerling w 1861 roku i którą zatrzymano podczas rewizyi rewolucyi w 1867 roku.

Gdy w marcu roku bieżącego Izba poselska rozjeżdżała się na ferye wielkanocne, przypuszczano, że parlament będzie się mógł już zebrać dnia 8-go kwietnia. Potem z uwagi na rokowania w sprawie reformy wyborczej galicyjskiej mówiono o dniu 23 kwietnia jako o terminie pierwszego posiedzenia poświątecznego.

Lecz obrady sejmu galicyjskiego i konieczność pozostawienia temu sejmowi czasu sprawiły, że wogóle w ciągu kwietnia Izba poselska nie będzie się mogła zebrać na posiedzenia. Chyba gdzieś pod koniec kwietnia. Prawdopodobnie jednak dopiero w początkach maja. Dowiedział się o tem z ust prezesa ministrów prezes Izby poselskiej, gdy odbył z nim w dniu dzisiejszym konferencyę w sprawie zwołania Izby poselskiej na posiedzenia.

Dzienniki tutejsze donoszą, że prezes ministrów oświadczył prezesowi Izby poselskiej drowi Sylwestrowi, iż racya stanu nie pozwala teraz na przedwczesne przerwanie komisyi sejmowej. Dlatego prezes ministrów życzy sobie, by Izbę poselską zwołano aż pod koniec kwietnia albo dopiero 6 maja.

Program pracy Izby poselskiej polega na uchwaleniu planu finansowego, dalej uchwaleniu prowizoryum budżetowego na drugie półrocze 1913 roku i na przedłużeniu prowizoryum regulaminu obrad Izby poselskiej aż do końca 1913 roku. **Rząd wniesie do Izby poselskiej zaraz na pierwszem posiedzeniu nową ustawę o kolejach lokalnych** i przedłożenie, tyczące się kolei bośniackich.

Uchwalenie **planu finansowego** *nie napotka prawdopodobnie na trudności*, jakkolwiek rząd będzie się musiał zgodzić na szereg ograniczeń. Przedewszystkiem projektowany przez rząd przegląd ksiąg handlowych w tej formie, jaką nadano mu obecnie, to jest w formie, umożliwiającej kontrolę nad dochodem wszystkich obywateli z pomocą przeglądania nietylko ksiąg handlowych, ale nawet listów prywatnych, zapisków, oraz innych tego rodzaju papierów, natrafi niewątpliwie na niesłychane trudności. W Izbie poselskiej mnoży się coraz więcej dowodów, że parlament zdaje sobie sprawę z wszystkich niebezpieczeństw dla obywateli opodatkowanych, tkwiących w tekście przedłożenia rządowego i projektowanych poprawek, nie będących właściwie poprawkami, lecz pogorszeniem projektu rządowego. *Amon.*

O sejmową reformę wyborczą.

Kraków, 7 kwietnia.

Z poważnej strony otrzymujemy następujące informacye:

Sejmowa komisya reformy rozpoczęła — jak wiadomo — dyskusyę szczegółową nad przedłożonym projektem reformy wyborczej. Nie ulega wątpliwości, że komisya aż do końca przeprowadzi dyskusyę szczegółową i uchwali projekt reformwy wyborczej, będący wynikiem kompromisu stronnictw polskich z Rusinami. Potem trzeba się będzie o to starać, aby na decydującem, plenarnem posiedzeniu Sejmu była obecną potrzebna do ważności uchwał liczba członków, tj. przynajmniej 121 posłów.

W ostatnich dniach przeważa zdanie, że sprawa reformy i ugody polsko-ruskiej, jest tak doniosłą, a sytuacya w państwie i stanowisko Polaków jest tak związane z tą sprawą, że nikt nie weźmie na siebie odpowiedzialności za udaremnienie reformy wyborczej, gdyż już rozumieją, że rozbicie reformy pociągnie za sobą ogólne przesilenie, zamieszanie i walkę wszystkich przeciw wszystkim w kraju. Więc mimo trudności należy mieć nadzieję, że znajdzie się wreszcie sposób na to, aby dostateczna liczba posłów sejmowych znalazła się na sali. Trzeba mieć wiarę w rozum polityczny kierowników stronnictw opozycyjnych.

Z biskupami-wirylistami będą prowadzone pertraktacye, które niewątpliwie skłonią ich do zmiany dotychczasowego stanowiska, gdyż pertraktacye te wykażą, jak jednostronnie biskupi byli poinformowani w sprawie zawartego z Rusinami kompromisu. (Znaną enuncyacyę biskupów należy podobno przypisać wpływom arcybiskupa Teodorowicza, który utrzymuje ścisły kontakt ze stronnictwem wszechpolskiem. Przyp. Red.).

Sejmowa komisya reformy wyborczej podejmie na nowo swoje prace we wtorek 8 b. m. o g. 10 rano i będzie dzień w dzień obradowała przez cały tydzień. Plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się za jakich 10 dni, około 18 kwietnia.

Sprawa doprowadzenia do skutku sejmowej reformy wyborczej stała się sprawą państwową pierwszej wagi. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że prezydent ministrów hr. Stürgkh zawiadomił onegdaj prezydenta Izby posłów Sylwestra, że ze względu na galicyjską reformę wyborczą, Izba posłów będzie się mogła zebrać dopiero w maju.

Obrady komisyi.

Komisya dla reformy zebrała się w sobotę na posiedzenie i rozpoczęła szczegółowe obrady nad statutem krajowym. P. Starzyński, przedłożył wygotowany przez mniejszość projekt zmiany statutu krajowego.

Pos. Piniński zapowiedział użycie wszelkich parlamentarnych środków, celem nie dopuszczenia do uchwalenia reformy na podstawie zasad kompromisowych, a to z powodu, że wytworzyłyby one nadmierny separatyzm i że przyznają Rusinom za wielką ilość mandatów.

Pos. Kost' Lewicki oswiadczył, że Ukraińcy stoją przy kompromisie i od niego nie odstąpią. Potem zarzucał referentowi Badeniemu, że w swoim elaboracie odstąpił od zasad kompromisowych.

Przemawiali dalej Głąbiński, Stapiński, Wodzicki. Wreszcie przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad statutem krajowym z pominieciem § 3, orzekającego o składzie sejmu. Za podstawę dyskusyi przyjęto projekt referenta komisyi. Uchwalono kilka paragrafów. Następne posiedzenie we wtorek.

Bank gal. dla handlu i przemysłu.

Onegdaj odbyło się doroczne — 46-te z rzędu — zwyczajne ogólne zebranie akcyonaryuszów „Banku gal. dla handlu i przemysłu“ przy udziale 15 akcyonaryuszów, reprezentujących 5176 akcyi wartości 2,740.000 K i posiadających 1043 głosów. Zgromadzeniu przewodniczył pre-

Z teatru.

(*Pani ze słonecznikiem — sen nocy weneckiej — tryptyk sceniczny Ivona Vojnowica — przekład Heleny d'Abancourt de Franqueville — pierwszy występ Ireny Solskiej — reżyserya Stanisława Stanisławskiego*).

Autor „Pani ze słonecznikiem“ nazwał swą sztukę „snem nocy weneckiej“.

Wenecya... Marmurowy sen architektury, czarne gondole, ślizgające się po wąskich kanałach, dźwięki barcaroli, płynące w dal rozsrebrzoną światłem księżyca, cudne kurtyzany o kruczych lub tycyanowskich miedzianozłotych włosach, tajemnicze schadzki, rozkosz użycia i groza niebezpieczeństwa, sny szalone i tragedye miłosne wśród skarbów sztuki, pod wiecznie pogodnym błękitem nieba, na tle lazuru morza: oto dawna Wenecya, Wenecya poezyi, opery, Wenecya marzenia i rozkoszy życia. Na tle tej dawnej romantycznej królowej mórz wyrosła Wenecya nowożytna, Wenecya internacyonalnych pałaców hotelowych z ich egzotycznem życiem, dokąd z całego świata zjeżdżają rzesze, aby podziwiać tu sztukę i naturę, kochać i używać życia...

W tej to Wenecyi rozegrała się przed kilku laty głośna zbrodnicza tragedya. Piękna, o słodkiej twarzy madonny, czarująca hrabina Tarnowska, kazała kochankowi swemu Naumowi, młodzieńcowi w wieku lat dwudziestu i kilku, zastrzelić swego starego męża, rosyjskiego milionera, aby zyskać swobodę i pieniądze, a tym, który cały plan zbrodni ułożył, był adwokat z Moskwy Priłukow, także kochanek i także ofiara demonicznie rozkosznej kobiety. Zbrodnia wyszła jednak na jaw; krwawa piękność i jej wspólnicy zasiedli w Wenecyi na ławie oskarżonych — a główny proces był sensacyą światową. Nazwisko pięknej hrabiny Tarnowskiej zapisane zostało obok nazwisk najsłynniejszych zbrodniarek świata.

Rzesze obcych turystów, przybywające do marmurowego miasta wśród lagun, przez kilka tygodni wyczekiwały codzień na Riva dei Schiavoni, aby ujrzeć gondolę, wiozącą do gmachu sądu piękną aresztantkę, która dokoła siebie siała rozkosz i śmierć.

Przypuszczam, że hr. Ivo Vojnović przebywał podówczas w Wenecyi i uległ silnemu wrażeniu: i tak powstał jego „sen nocy weneckiej“, romantyczno-realistyczna fantazya o tajemniczej „Pani ze słonecznikiem“ na tle życia tej nowożytnej hotelowej Wenecyi.

Sztuka to dziwna, nie skomponowana należycie, złożona z charakterystycznych rodzajowych epizodów, które z głównym wątkiem fabuły, z tajemnicą zbrodni damy ze słonecznikiem i z psychologią jej zupełnie nie są złączone.

W pierwszym akcie widzimy *hall* monstre-palace-hotelu nad *Canale grande*, z barwnym tłumem turystów oraz charakterystyczną rzeszą weneckich bonvivantów i eleganckich kurtyzan. Witają oni przybyłego znów do Wenecyi księcia Vitale Malipiero, potomka zubożałej rodziny patrycyuszowskiej, poetę i sportsmena, który po burzliwych przygodach zdobył sławę światową lotnika. (Czyście państwo zauważyli, że zuchwali, igrający ze śmiercią piloci aeroplanów są dziś uprzywilejowanymi reprezentantami poetyckości i przez poetów i romansopisarzy, od Annunzia począwszy, chętnie za bohaterów obierani?) Otóż ten młody Wenecyanin ujrzał w westibulu hotelowym piękną rosyjską hrabinę Jekaterińską, która dziwnym urokiem swoim fascynuje wszystkich dokoła, zbladł i zaczął i bliski był zemdlenia. Cóż go tak wzruszyło?

Widz nie rozumie powodu tego wstrząsu nerwowego, tłomaczy go nam dopiero drugi akt, który jest wspomnieniem, wizyą przeszłości. Rozgrywa się bowiem sześć lat przed pierwszym aktem, w Londynie. Młoda, skromnie ubrana dziewczyna, w której poznajemy hrabinę Jekaterińską, wprowadza spotkanego na ulicy marynarza — owego księcia Malipiero — do mieszkania kawalerskiego na czwartem pię-

zes Rady zaw., bar. Götz-Okocimski, który w zagajeniu poświęcił żałobne wspomnienie zmarłym członkom Rady Dr Fr. Reclenowi i M. Dattnerowi. Na sekretarzy powołał przewodniczący pp. Samuelego i Nożyńskiego, pełnomocnika centr. zarządu dóbr ks. Sanguszków. Jako komisaz rządowy fungował rejent Dr Karpiński.

Dyrektor Banku p. Sędzimir przedłożył sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za rok 1911. Niepomyślne stosnnki finansowe — wywodzi sprawozdawca — trwające przez przeciąg całego ubiegłego roku, jak również wypadki polityczne, odbiły się niekorzystnie na życiu gospodarczem naszego eksponowanego kraju, wystawiając go na ciężką próbę i powodując temsamem ograniczenie działalności Banku. Z powodu trudnych warunków na targu walorów lokacyjnych, Bank wstrzymał udzielanie pożyczek hipotecznych w listach zastawnych, natomiast przez cały rok przychodził z pomocą w udzielaniu nadzwyczajnych lecz uzasadnionych kredytów tym Stowarzyszeniom zarobkowym, które wskutek odpływu wkładek oszczędności znalazły się w trudnem położeniu.

Bilans za rok ubiegły przedstawia się następująco:

W r. 1912 zrealizowano 32 pożyczek hipotecznych w sumie K 2,668.000·—, zabezpieczonych hipotekami wartości szacunkowej koron 5,673.505·—. Z powodu zniżki kursowej tak naszych listów zastawnych, jakoteż innych efektów, poniesiono stratę na różnicy kursów, w kwocie K 32.464·56. Z wierzytelności dawniej odpisanych wpłynęła w ubiegłym roku kwota K 21.779·14. Kwota ta wcielona została do zwyczajnego funduszu rezerwowego, który po uwzględnieniu statutowego zasilenia z czystego zysku za rok 1911 wzrósł do K 289.452·30.

Czysty zysk za rok ubiegły wynosi kwotę **300.569 K 48 h.** Z kwoty tej według statutu zasilono odpowiedniemi kwotami fundusz rezerwowy, fundusz zabezpieczenia listów zastawnych i fundusz pensyjny **a kwotę 240.000** kor. przeznaczono na **6 procentową dywidendę** dla akcyonaryuszów — reszta zaś w kwocie 50.064 przeniesiono na rachunek roku przyszłego. P. St. G. Żeleński domagał się wyznaczenia 7 procentowej dywidendy, lecz wniosek jego nie uzyskał aprobaty zgromadzenia, które uchwaliło bez zmian przedłożone przez p. Sędzimira wnioski Rady zawiadowczej.

Z porządku dziennego przyjęło Zgromadzenie rachunek zysków i strat za r. 1912, przedłożony przez dyr. p. Ungara, a na wniosek komitetu rewizyjnego, przedłożony przez p. Weissa, prokurzystę zakładu kredytowego we Lwowie, udzielono Radzie zawiadowczej absolutoryum.

Dyrektor pow. Kasy oszcz. p. Strzyżowski, jako prezes okręgowego Związku stow. zarob. wyraził dyrekcyi Banku gorące podziękowanie za spieszenie z pomocą finansową stowarzyszeniom zaliczkowym.

P. Nożyński wyraził dyrekcyi podziękowanie za obywatelskie traktowanie spraw finansowych.

Adw. Dr. Bednarski powitał z zadowoleniem fakt, że dr. Steczkowski, powołany na dyrektora Banku krajowego, będzie nadal zasiadał w Radzie zawiadowczej Banku gal. Bar. Götz-Okocimski imieniem Rady zawiadowczej Banku, serdecznie podziękował za słowa uznania.

Członkami komitetu rewizyjnego wybrano jednogłośnie pp. Jakóba Weissa i dra Jana Adamskiego, zastępcą p. T. Winiarza.

Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu odbyło się posiedzenie Rady zawiadowczej Banku i na posiedzeniu tem wybrano ponownie Jana bar. Götza-Okocimskiego prezesem, zaś dra Pawła Hammerschlaga, dyrektora austr. Zakładu kred. w Wiedniu, wiceprezesem Rady zawiadowczej.

Zawody piłką nożną.

„Cracovia“ — Reprezentacya m. Katowic 3:0.
„Wisła“ — „D. Sportverein“ w Opawie 3:4.

Około 1000 osób (z „galeryą“ bezpłatną przeszło tysiąc) przyglądających się niedzielnym zawodom piłką nożną jest pokaźną cyfrą, świadczącą wymownie, że zainteresowanie footballem w Krakowie wzrasta. Zwolenników tego sportu nie odstraszyła nawet niepewna pogoda (było pochmurno, chwilami nawet podczas matchu padał deszcz) i pospieszyli tłumnie, aby przyklasnąć zwycięstwu „Cracovii“ nad reprezentacyjną drużyną m. Katowic. W „doborowych“ graczy katowickich (jak zapowiedziała w komunikacie „Cracovia“) nikt bowiem nie wierzył zbytnio, wiedząc, że Katowice mają średnie drużyny, a zwolennicy „Wisły“ wyrażali się nawet o tej reprezentatywce z dużem lekceważeniem — i mieli słuszność. Drużyna katowicka składała się bowiem aż z 7 graczy „Diany“, tak sromotnie pokonanej swego czasu, a tylko po dwóch graczy z S. C. Katowice i „Germania“, „Cracovia“ mogła przeto i powinna była dać swoim sympatykom sposobność do oklasków i tryumfu — niestety... „strzelał“ sprawnie tylko środkowy napastnik (Kałuża), korzystając ze zręcznej kombinacyi łączników; innym graczom brakowało energii, w zespole tempa, to też gra dostarczyła widzom zaledwo kilka interesujących momentów. Na ogół była chaotyczną, bezplanową. Przeciwnik nie kombinował zupełnie, tylko kilka razy próbował bezskutecznie ataku, nie oryentował się a w korzystnych dla siebie momentach, zdaje się, zapominał o piłce. Zespół nie był zgrany i ustępował drużynie „Cracovii“ na każdym kroku, która rozwinęła przed Niemcami kilka pięknych kombinacyi, ale widocznie tylko dla pouczenia ich o grze — bo nie korzystała z nich. Nieco szybsze tempo, więcej energii a przed bramką przeciwnika więcej pewności mogło urozmaicić grę i przynieść białoczerwonym większą wygraną. Reprezentacya Katowic miała w swym składzie tylko 3 dobrych graczy: (po jednym) w ataku, pomocy i w obronie (pierwszorzędny), bramkarz z powodu nerwowego usposobienia był niedołężny — inny byłby obronił dwie (piękne wprawdzie ale słabo „strzelone“ bramki p. Kałuży, a przedewszystkiem trzecią p. Dąbrowskiego.

Wynik 3:0 (do pauzy 2:0) jest wobec tak słabego przeciwnika małą wygraną „Cracovii“, ale „pedagogiczny“ sposób gry także należy podkreślić z uznaniem. Grano bardzo łagodnie i łagodny był również sędzia p. Jacheć — ale i ten ostatni match był jeszcze także tylko trenningiem nie zawodami.

Interesującem może być dopiero spotkanie „Cracovii“ z „Kassai A. C.“ dnia 4 maja a przedewszystkiem z „Wisłą“ dnia 8 maja (dla-

---

rze. Młodzieniec, który ledwo co przybył do Londynu, zachwycony jest zagadkową miss Mery, wielbi jej piękność, piękność Salomy, słowami płomiennej liryki i pała pożądaniem rozkoszy, jaką mu nieznajoma czarodziejka obiecała. Ale ona wymyka się z jego uścisków, wybiega do sąsiedniego pokoju i zamyka drzwi za sobą... Młodzieniec zdumiony pozostaje sam w mieszkaniu, ogarnia go lęk, na sofie spostrześłady krwi — i gdy przerażony podnosi dywan, którym sofa jest przykryta, widzi pod nią zwłoki mężczyzny ze słonecznikiem w kurczowo zaciśniętej dłoni! — Młody marynarz pojął, że zagadkowa kusicielka zwabiła go w pułapkę i chciała nań zwalić winę morderstwa. Na szczęście znajduje klucz i ucieka z sąsiedztwa trupa pod sofą.

Akt ten, przypominający realistyczną grozę, szarpiący nerwy i całą swą fakturą repertoar *Grand Guignolu* paryskiego, przedstawia nam początek karyery hrabiny Jekaterińskiej, którą książę Malipiero spotyka potem w weneckim palace-hotel przy boku męża, starego generała rosyjskiego. I ona poznała owego marynarza — i spowiada się sama przed nim ze swej zbrodni. Zastrzeliła wówczas swego narzeczonego, oficera wojsk indyjskich, który stał jej w drodze do zamęścia, mającego jej dać bogactwo i możność używania życia...

Malipiero żąda teraz od niej tej daniny rozkoszy, jakiej mu odmówiła przed laty. Ale ona odmawia. Czemu? Bo — i tu rzecz jest psychologicznie niejasną — bo kocha młodego Goljukowa, który przybył za nią do Wenecyi. I drugą ofiarę widzimy w towarzystwie hrabiny, jest w hotelu adwokat Kraszemski — który trawi się pożądaniem demonicznej piękności i pcha ją oraz Goljukowa do zbrodni. Goljukow jest już istotnie gotów do „czynu“... Ale tymczasem hrabina po spowiedzi przed Malipiero, nie chcąc mu uledz i widząc, że znalazła się w sytuacyi, jak ongi Malipiero, otwiera sobie sama drzwi — rzuca się w morze i ginie.

Tak ginie wyidealizowana przez Vojnovića hrabina Tarnowska na tle cudnej Wenecyi, która tyle szałów i zbrodni widziała. Jest piękną i tajemniczą, zatem budzi zachwyt estety; jest kwiatem trującym, ale nęci swym rozkosznym kształtem i odurzającą wonią; kocha, więc wiele będzie jej wybaczone...

Już na podstawie tego streszczenia sztuki czytelnik zda sobie sprawę, z jak różnych elementów składa się „Pani ze słonecznikiem“. Denerwujący realizm „Grand Guignolu“ miesza się z lirycznem uwielbieniem piękna adryatyckiej królowej mórz, rodzajowe sceny, kreślone według satyrycznej paryskiej metody (cały pierwszy akt i w trzecim akcie długa scena z egzotyczną królową Golkondy) są niby stafażem, ale wysuwają się na **pierwszy plan**, spychają na bok studyum psychologiczne, które było głównem zadaniem autora. Sztuka nie jest właściwie dramatem, ale dopiero **szkicem** do niego, a raczej **impresyą** dramatyczną. Ze jednak autor „Trylogii Dubrownickiej“ jest poetą i posiada wyrafinowany smak estety, przeto „Pani ze słonecznikiem“ interesuje i posiada bardzo silne sceniczne walory.

Hrabiną Jekateryńską była p. Irena Solska, której powrót na scenie miłośnicy teatru powitali radośnie. Pani Solska wniosła na scenę wytworny wdzięk, opromieniła postać zbrodniarki tajemniczym blaskiem poetyczným, fascynowała zagadkowością. Była piękną i malarskie walory tej roli wydobyła w pełni. — Księciem Malipiero był p. Adwentowicz. Ceniony artysta miał zadanie bardzo efektowne, wymagające umiejętności w wyrażaniu różnych uczuć i wrażeń. W akcie drugim wszystkie odcienia liryczno-zmysłowej ekstazy młodzieńczej, zachwytu, niepokoju, lęku i grozy znalazły w p. Adwentowiczu znakomitego interpretatora.

Wyborną charakterystyczną sylwetę nieszczęsnego adwokata z Moskwy stworzył p. Kosiński (ale mowił za cicho). Pani Czaplińska w roli królowej Golkondy, p. Jednowski, Maryański, Górska, Regerówna, Bogusiński, Kosmowska, Wielandówna i i. doskonale wywiązali się z zadań. Za reżyseryę scen zbiorowych, tętniących życiem, należy się uznanie p. Stanisławskiemu. Ale orkiestra za kulisami rzempoleniem swojem psuła nastrój nocy weneckiej.

Po drugim akcie pani Solskiej zgotowano owacyę kwiatową. *Ludwik Szczepański.*

czego nie wcześniej?). Dnia 12 i 13 b. m. gra „Cracovia“ z „Mittweidaer B. C.“.

* * *

Zawody „Wisły“ w Opawie z tamtejszą drużyną „D. Sportverein“ odbywały się wśród niepomyślnych warunków. Na rozmokłem boisku (podczas matchu padał dokuczliwy deszcz) „Wiślanie“ nie mogli rozwinąć kombinacyi i wykazać swojej sprawności, której Opawiacy obawiali się bardzo i aby ją udaremnić rozpoczęli od początku niezwykle brutalną grę. Na skutek nie czekano długo: przez czas dłuższy obrona (p. Bujak) była niezdolna do gry, a bramkarzem (p. Szubertem) musieli zająć się lekarze i założyćjmu opatrunki. Sędzia nie tylko nie karał brutalności, ale zachęcał do niej stronniczem zachowaniem się, co wywołało oburzenie nawet wśród publiczności nie zbyt korzystnie usposobionej dla Krakowian. Gra zakończyła się w stosunku 3:4 na niekorzyść „Wisły“.

Co słychać w mieście?

Kraków, 7 kwietnia.

Wymarsz Strzelców. Już koło godziny 5 popoł. w sobotę tłumy publiczności zaległy ulicę Długą, oczekując wymarszu strzelców na czterodniowe ćwiczenia. Czekano cierpliwie blisko półtorej godziny. Pragnienie ujrzenia maszerujących hufców strzeleckich było tak silne, że publiczność nasza, sarkająca zwykle na wszelkie spóźnienia, tym razem czekała spokojnie, z dostojną powagą. Po godzinie 6-ej oddziały strzeleckie ugrupowani w czwórkach, na czele ze swymi oficerami wymaszerowały z siedziby Strzelca. Oczekująca publiczność zgotowała entuzyastyczną owację.

Sprawne, karne szeregi, blisko 200 strzelców z karabinami na ramieniu, przy odgłosach polskiej pobudki, wśród wielkiego zainteresowania się publiczności, przeszły ulicami Długą, Basztową, Podwalem i Zwierzyniecką na Dębniki — skąd przez Tyniec koło północy przybyły do Skawiny. Tutaj koło 12-ej w nocy podzieliwszy się na dwa oddziały, stoczono potyczkę, ostrzeliwając się wzajemnie. Już dobrze po północy wrócono do Skawiny, gdzie dzięki prawdziwie obywatelskiej uprzejmości tamtejszego burmistrza, Strzelcy otrzymali mieszkania w szkołach i w Sokole.

W niedzielę po kilkugodzinnych ćwiczeniach koło godziny 3 popołudniu strzelcy stanęli w Lanckoronie, gdzie witani zostali przez deputacye strzeleckie z muzyką na czele. Tutaj odbyto dalsze ćwiczenia, sypano szańce i t. p.

Dzisiaj koło godziny 4 popoł. hufce wracają z powrotem do Krakowa przez Dębniki.

Dla obchodu unii horodelskiej. — zorganizowany specyalny komitet odbędzie posiedzenie we wtorek o godz. 5 pop. w lokalu sekretaryatu Towarzystwa Pokoju przy ul. Granicznej L. 6.

O kooperatywie rękodzielniczej wygłosi odczyt p. St. Tor, ref. Związku stow. gosp. i zarobk. we środę d. 9 bm. jako dalszy ciąg cyklu wykładów dla rękodzielników. Wykłady odbywają się w sali muzeum techn. przem. przy ul. Franciszkańskiej L. 4 o godzinie 7-mej wiecz.

Sprawa hr. Starzeńskiego. Na sobotniej popołudniowej rozprawie zeznawali w dalszym ciągu świadkowie oskarżonego, powołani na fakt, że ten ostatni cierpi na epilepsyę. Lekarze sądowi prof. Horoszkiewicz i dr Jankowski oświadczyli, że muszą przeprowadzić specyalne badanie oskarżonego. Trybunał wobec tego, na zgodny wniosek obrońcy i prokuratora, rozprawę odroczył.

W Resursie urzędniczej wygłosi prof. Czerbak 2 odczyty o objawach medyumicznych w świetle nauki eksperymentalnej dnia 8 i 9 bm. o godz. 7 wiecz. Połowę czystego dochodu przeznaczono na cele oświatowe: Ceny miejsc na oba wieczory są następujące: Krzesła pierwszorzędne 2 kor., drugorzędne 1 kor. 50 hal. parter 80 hal., galerya 80 hal.

Stow. kat. stróżów urządza d. 7 bm. po. ufne zgromadzenie stróżów kamienicznych o g. 6 wieczór w lokalu przy ul. Zwierzynieckiej l. 7. w Krakowie, celem omówienia ustawy nowej, wydanej dla stróżów.

Zatruci gazem. Wczoraj rano służąca Marya Czermak przy ul. Wiślnej L. 7 udała się rano do łazienki, aby przygotować kąpiel. Po pewnym czasie zaniepokojeni domownicy znaleźli ją tam leżącą nieprzytomną na ziemi; kurek od gazu był odkręcony. Całą łazienkę napełniał czad gazu. Przypuszczają, że dziewczyna odkręciła kurek, a nie zdążyła zapalić gazu, gdyż omdlała nagle, będąc chorą na serce; dłuższy pobyt w zatrutej gazem atmosferze sprowadził śmierć.

Boska komedya Dantego w kinematografie wystawiona obecnie z nadzwyczajnym sukcesem w Wiedniu w jednej z największych sal (Sophiensaal), mieszczącej 2.400 osób została nabyta z prawem monopolu dla Krakowa przez teatr świetlny **„Kino-Bajka“**. Pierwsze przedstawienie tego arcydzieła literatury włoskiej, będącego zarazem ostatnim wyrazem sztuki kinematograficznej, odbędzie się już w piątek dnia 11 b. m. — Film powyższy posiada z górą 1800 m. (6)

Przeciw molochowi zbrojeń.

Nowe zbrojenia niemieckie, na których pokrycie, rząd domaga się blisko półtora miliarda marek, napotkają w parlamencie, jak widać z głosów prasy niemieckiej, na znaczne trudności. Nietylko bowiem sprawa pokrycia wydatków, a więc nowe podatki, poddaną będzie gruntownej rewizyi przez wszystkie stronnictwa, ale nawet samo przedłożenie ściśle wojskowe, będzie mocno skorygowane. Dzisiaj już prasa niemiecka podnosi w przedłożeniu o zbrojeniach cały szereg pozycyi, które, jej zdaniem, można całkiem spokojnie skreślić. W sobotnim numerze „Berliner Tagblatt'u“ podano nawet dokładnie program skreśleń w przedłożeniu o pomnożeniu armii, skreśleń, które gdyby zostały uwzględnione, zaoszczędzą ludności 96 milionów stałych i 127 milionów jednorazowego wydatku na wojsko. Wspomniany dziennik proponuje skreślenie pozycyi na utworzenie nowej inspekcyi, 14 inspekcyj dla obrony krajowej, 14 adjutantów inspektorów, 12 adjutantów cesarza, 65 adjutantów książąt itd. itd. a ponadto proponuje ograniczenie całego szeregu wydatków w innych pozycyach.

Zdaje się więc, że rozprawy parlamentarne nad przedłożeniami wojskowymi w Niemczech potrwają dość długo i nie zostaną skończone przed Zielonymi Świętami, jak sobie tego życzył rząd.

Wogóle opinia publiczna w Niemczech zajmuje stanowisko opozycyjne wobec nowych zbrojeń. „Berliner Tagblatt“ oświadcza w artykule wstępnym, że te nowe zbrojenia podyktowane zostały istnym szałem, bo równają się poprostu mobilizacyi. Byłyby one usprawiedliwione — pisze wspomniany dziennik — tylko wtedy, **gdyby rząd niemiecki wiedział, że najpóźniej na wiosnę przyszłego roku wybuchnie europejska wojna.** Jeżeli tego niebezpieczeństwa niema, to żądania rządu są **zbrodnicze.**

Rozprawy nad żądaniami wojskowemi rozpoczną się w parlamencie niemieckim dzisiaj.

Telegramy „Nowin“.

Klęska Czarnogórców pod Skutari.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że ostatnie 3 szturmy Czarnogórców na Skutari miały przebieg nader gwałtowny. Król Mikołaj nakazał zdobyć forty wstępne Tarabosz za każdą cenę.

Pułkownik czarnogórski Plamenac stanął przed frontem i odczytał rozkaz króla, zaznaczając, że wszyscy szturmujący idą na pewną śmierć. Mimo to zgłosiło się 600 ochotników. Szturm się nie powiódł **a 4 bataliony czarnogórskie zostały do nogi wystrzelane. Pułkownik Plamenac zginął.** We wtorek ponownie rozpocznie się szturm jeneralny.

Demonstracya flot.

Berlin. (Tel. wł.) Rząd niemiecki rozkazał okrętom wojennym „Dresden“ i „Strassburg“, stojącym w Kilonii, aby natychmiast w nocy z niedzieli na poniedziałek popłynęły na wody czarnogórskie.

Londyn. (Tel. wł.) Rząd rozkazał dwom dreadnoughtom, stojącym na morzu jońskiem, aby natychmiast połączyły się z flotą demonstrującą.

Szczegóły »herbatki« u Sazonowa.

Kolonia. (Tel. wł.). „Köln. Ztg“ donosi z Petersburga, że Sazonow na sobotniej herbatce oświadczył posłom, że Francya i Anglia nie życzą sobie wojny z powodu Skutari.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, że hr. Bobrińskij wyraził niezadowolenie z polityki Sazanowa. Poseł Markow (nacyonalista) radził, żeby Rosya odstąpiła od trójporozumienia i zawarła przymierze z Niemcami.

Ustąpienie Lukacsa?

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pesti Hirlap“ przynosi sensacyjną, acz mało prawdopodobną wiadomość, iż znana uchwała trybunału apelacyjnego, znosząca wyrok w sprawie Desy'ego i dopuszczająca dowody na wszystkie okoliczności, pociągnie za sobą dymisyę Lukacsa, poczem cesarz udzieli abolicyi w procesie Desy'ego.

Zgromadzenia antiwojskowe.

Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj odbyły się tutaj we wszystkich dzielnicach masowe zgromadzenia socyalistyczne, protestujące przeciw miliardowym nowym kredytom wojskowym. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Katastrofy w górach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na Rax zdarzył się wczoraj znowu 2 wypadki. Spadli dr Maticzew i p. Perg i odnieśli ciężkie rany.

Wielka katastrofa kolejowa.

Rjeka. (T. B. K.) Dziś rano koło Gogulina zderzył się pociąg pospieszny, jadący z Budapesztu do Rjeki z pociągiem towarowym, jadącym z Rjeki do Zagrzebia. **Obaj maszyniści, obaj palacze i konduktor pociągu pospiesznego zabici. Z pasażerów wielu zabitych.** Szczegółów brak.

Lokomotywa pociągu towarowego **wbiła się w wagon sypialny. Pasażerowie w tym wagonie zostali zabici, lub ciężko ranni.**

Z różnych stron.

Napad na córkę Roosevelta. Z Nowego Jorku telegrafują: Niesłychane sceny rozgrywały się wczoraj w Nowym Jorku przed kościołem, w którym się miał odbyć ślub córki Roosevelta, imieniem Etel. Gdy panna młoda, wsparta na ramieniu ojca, zjawiła się przed kościołem, opadł ją tłum zbieraczy nadzwyczajności, przed którym nie zdołała się obronić. Zbieracze ci, chcąc widocznie uzyskać kawałki szat z ubrania córki byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, doprowadzili do tego, że jej wprost zdarli cały welon i potargali suknię ślubną.

Sufrażystki szaleją w dalszym ciągu i nie przestają niszczycielskiej roboty. Obecnie grożą zamachami na pociągi i mimo strzeżenia torów kolejowych udało im się onegdaj wykonać zamach w dwóch miejscach. Zasadzona na trzy lata więzienia przywódczyni Pankhurst oświadczyła, że nie będzie wcale przyjmować pokarmu. Wobec tego sądzą, że rząd domagać się będzie przyspieszenia uchwalenia w Izbie gmin ustawy, skierowanej przeciw strajkom głodowym. Ustawa ta zawierać będzie postanowienie, że w razie strajku głodowego więziony ma być wypuszczony na wolność, a po jednym dniu, gdy się pożywi, na nowo aresztowany i tak dalej, aż do odsiedzenia kary.

Onegdajszej nocy, jak donoszą z Londynu, zgorzała doszczętnie trybuna wyścigowa w Ayr w Szkocyi. Szkoda wynosi 3 tys. funtów. Na miejscu znalezione kartki stwierdzają, że ogień podłożyły sufrażystki. W Kelso w Szkocyi uwięziono dwie sufrażystki w chwili, gdy podpalić chciały wielką trybunę na placu wyścigowym. Już palił się papier napojony naftą.

Samobójstwo bandyty. Z Paryża donoszą: Osławiony apasz Lacombe uciekł onegdajszej nocy ze swojej celi na dach więzienia; straż więzienna zaczęła go ścigać. Na dach wybiegli dyrektor więzienia, sędzia śledczy i adwokat Lacombe'a i starali się nakłonić go do powrotu. Lacombe oświadczył ze łzami, że jest zdecydowany odebrać sobie życie. Wkrótce przybyła straż pożarna. Gdy ją ujrzał Lacombe, skoczył z dachu i zabił się na miejscu.

Schinas chory na suchoty. Z Salonik donoszą, iż lekarze u mordercy króla Jerzego, Schinasa, stwierdzili suchoty.

Wulkany dymią: Z Rzymu donoszą: Od soboty trzy wulkany, Wezuwiusz, Etna i Stromboli, są czynne. Jest to niebywałe zjawisko, nigdy bowiem trzy te wulkany razem nie były równocześnie czynne.

Zamach za operacyę. Z Wielkiej Kikindy na Węgrzech donoszą: Lekarz dr Adolf Grünwald wykonał na żonie włościanina Sosa operacyę, skutkiem której Sosowa umarła. Zrozpaczony wieśniak zaczaił się na dra Grünwalda i zadał mu nożem 10 bardzo ciężkich ran, poczem zbiegł.

Samobójstwo z karabinu maszynowego popełnił w Gracu kapral Kopenik, oddawszy do siebie kilkanaście strzałów.

Napad rabusiów morskich. Biuro Reutera donosi z Hongkong, że na okręt angielski „Tayon“ kursujcy po rzece Zachodniej wsiedli piraci i podczas jazdy skrępowali załogę, zamordowali jednego oficera i inżyniera, poczem obrabowawszy okręt, uciekli w łodzi.

Śmierć emerytowanego króla.

Przed kilku dniami zmarł w Anglii, w mieście Manchester kapitan Filip Henryk Nicholls, człowiek, który był królem, zanim został — fizykiem miasta. Istotnie, pan Nicholls był królem.

Podczas swoich licznych podróży kapitan Nicholls zawinął przed laty na Filipiny i wylądował na jednej z wysp Sulu. Władca tych wysp, któremu ogromnie spodobał się Anglik, a zwłaszcza jego okręt, oddał mu władztwo nad jedną wysepką i nazwał go jej królem. Nichols przyjął królestwo i zaczął nawet panować. Ale to panowanie trwało tylko dni kilka, bo nowy król przekonał się wkrótce, że jego „nominacya“ na króla zawarowana była jednym warunkiem: mianowicie trzeba się było ożenić z jedną z córek władcy, od którego otrzymał królewską koronę. Ba, w tem był szkopuł. Bo świeżo upieczony król miał w Anglii swoją żonę, kobietę piękną i młodą, podczas gdy przeznaczona mu na żonę egzotyczna niewiasta pięknością bynajmniej nie grzeszyła.

Tej abdykacyi jednak omal nie przypłacił życiem. Poddani jego bowiem uznali abdykacyę za ich obrazę i nie chcieli go puścić. Z wielką biedą udało się mu umknąć ze swego królestwa.

Władca wysp Sulu ma wogóle sympatyę dla rasy białej. Kiedy przed kilku laty córka byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Alicya Roosevelt podróżowała po Filipinach i spotkała się z nim, egzotyczny władca z miejsca ofiarował jej swoje serce i rękę. Dostał jednak kosza. Przed trzema laty był w Europie i nie zapomniał odwiedzić swego niedoszłego zięcia.

Najmłodszy detektyw.

(Patrz ilustracyę na str. 1).

Siedmioletni Teddy (Tadzio) Waren z Glasgowa może snadnie uchodzić za najmłodszego detektywa na świecie. Ojciec jego John, woźnica towarowy, miał moc kłopotów z powodu ustawicznych kradzieży, których sprawców nie mógł wyśledzić. Towary w zagadkowy sposób ginęły mu z wozu. Aż razu pewnego mały Tadeuszek sam postanowił działać. W tym celu ukrył się w worku, leżącym na wozie. Gdy ojciec jego znosił towary z wozu do magazynu, zjawił się złodziej, który chciał prędko porwać pierwszy z brzegu worek. Tadeuszek jednak spostrzegł złodzieja i rurką, umieszczoną w otworze worka, bryzgnął złodziejowi w oczy mieszaniną mąki i pieprzu, poczem zaczął krzyczeć o pomoc. Złodziej, chwilowo oślepiony, nie mógł uciec, to też został ujęty przez domowników, którzy na krzyk dziecka nadbiegli.

Rycina nasza — sporządzona według pism angielskich — przedstawia małego Tadeuszka, jak tryumfalnie prowadzi konia swego ojca.

TEATR MIEJSKI.

W poniedziałek 11 kwietnia 1913.

TANIEC CZYNOWNIKÓW

Komedya w 4 aktach Leona Birińskiego, spolszczył Jarosław Pieniążek.

OSOBY:

Iwan Habarowicz gub.	*Siemaszko*
Elżbieta, jego żona	*Czaplińska*
Kola, jego syn z I małżeństwa	*Turowiczówna*
Liapkinowa	*Kosmowska*
Sekretarz	*Stanisławski*
Kozakow	*Nowacki*
Małachow	*Boroński*
Aleksy	*Regerówna*
Leński	*Miarczyński*
Pawłow	*Kosiński*
Horowic	*Nowakowski*
Fomow	*Ruszkowski*
Masza	*R. Sowińska.*
Goldman	*Jednowski*
Izydor, jego syn	*Braunówna*
Katarzyna służąca	*Modzelewska*
Nikita	*Trzywdar*
Waniusza jego syn	*Werniczówna.*
Dernow, generał	*Maryański*
Anna, służąca guber.	*Zacharkiewicz.*
Bałukin	*Szymborski*
Dawidow	*Jarszewski.*
Policyant	*Orwid*
Misza	*Miłaszewska*
Policmajster	*Puchalski*

REPERTUAR:

Poniedziałek:

„Taniec czynowników“, komedya w 4-ch aktach. Leona Birińskiego.

Wtorek:

„Pani ze słonecznikiem“, Tryptyk Ivona Vojnovic'a, przekład H. d'Abancourt de Franquenville.

Sroda:

„Judasz z Kariotu“, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego

Czwartek:

„Pani ze słonecznikiem“, Tryptyk Ivona Vojnovic'a, przekład H. d'Abancourt de Franquenville.

Piątek:

Taniec czynowników, komedya w 4 aktach, Leona Birińskiego.

Sobota:

„Caryca“, sztuka w 3 aktach, napisali Melchior Lengyel i Ludwik Biro.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

„KINO-NOWOŚCI“
przy ul. Starowiślnej.
Początek od godziny 4 do 11 wieczór.

KINOTEATR T. S. L.
ul. Podwale l. 6.
Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 popoł. do 10½ wieczór. — W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“
przy ul. Starowiślnej 16.

Sobota, niedziela, poniedziałek:
1. Syrena (kolor. dramat Gaumont.) 1. Adolass (romans poste-restante). 3. Timbuhtu z francuskiego Sudanu (natura). 4. Augustyn między Indyanami (humoreska). 5. Magnes (Interesujące zdjęcie). 6. Okręt na horyzoncie (dramat w 2 aktach). 7. Nie upadł na głowę (komiczne).

Przedstawienia trwają w niedzielę od 2½—11 w. Codziennie od 4½—11.

Od wtorku **„Quo Vadis“** Sienkiewicza. Specyalna inscenizacya oraz ilustracya muzyczna. Godziny przedstawień będą ogłoszone.

KINO-WANDA
przy ul. Gertrudy.
(patrz inserat).

KINO-BAJKA.
Rajska 12 (przystanek tramwajowy).

Program od piątku 4 kwietnia do czwartku 10 kwietnia b. r. włącznie: Jak emigranci stają się w Ameryce bogatymi farmerami (pouczające zdjęcie z życia naszych emigrantów w Ameryce). Chłopiec Treff! (przewspaniały dramat z życia artystów cyrkowych. Film długości 1800 m. Dramat ten był tak w Wiedniu jak i Berlinie niesłychaną senzacyą). Maks i jego rywal (niezrównana humoreska z Maksem Linderem w roli tytułowej. Film długości 400 m). Najnowszy Tydzień Gaumont'a Nr. 13. (zmiana kroniki co sobotę).

Porządek przedstawień: od godziny 5—7, 7—9, 9—11.

Zaginiona dziewczyna.

Sensacyjna powieść na tle stosunków amerykańskich.

10

Stara oparła się teraz o szafę, jakby ją chciała wziąć już na stałe pod swoją opiekę, a oczy jej spoczęły z trwogą na panu domu, jakby się nie obawiała zupełnie pana Gryce, tylko jego. Ale pan Blak nie raczył nawet spojrzeć na nią.

– Jeśli mi pan nie ma nic więcej do pokazania — rzekł do pana Gryce — to ja pójdę do mojej roboty. Niestety, przekonałem się, że sprawa to znacznie ważniejsza, aniżeli mi się z początku zdawało. Jeżeli panom więc zależy na pośpiechu, to proszę nie zważać na nic, tylko postępować według własnego zdania choćby nawet przez to moje nazwisko musiało się dostać do gazet, a temsamem do szerokich tłumów. Dom mój zawsze stoi dla panów otworem, a pani Daniela będzie mnie zastępować. Do widzenia, moi panowie!

Z temi słowy wyszedł, odpowiadając sztywnem skinieniem głowy na nasze ukłony.

Pani Daniela odetchnęła i odeszła od szafy, Gryce jednak w tej samej chwili schylił się i roztworzył jedną półkę, tę właśnie, której ona tak bardzo broniła. Zobaczyliśmy tam serwetkę w którą owinięta była cała zawartość szafy. A była tam ciemnofioletowa suknia jedwabna, starannie złożona, istne arcydzieło sztuki krawieckiej. Obok znajdował się kołnierzyk, z kosztownych zrobiony koronek — ja się znam na tych rzeczach — a w nich tkwiła złota szpilka nadzwyczajnie piękna. Na tych drobiazgach spoczywał bukiet ze zwiędłych czerwonych róż, co temu wszystkiemu nadawało wyraz świątecznie grobowy. Zdziwieni cofnęliśmy się i zwrócili do pani Danieli.

– Tych rzeczy panom wytłómaczyć nie umiem — odparła spokojnie. Ja sama bardzo w to wątpię, żeby ta kosztowna suknia była faktycznie własnością Emilii. Miała ją już wtedy, kiedy przyszła do mnie, co znowu raz jeszcze każe przypuszczać, że nie była to zwyczajna szwaczka, ale że kiedyś miała i ona jaśniejsze dni.

Gryce chrząknął kilka razy, obejrzał jeszcze suknię i kołnierzyk, zawinął to wszystko w serwetę i zamknął szafę. W kilka minut później już go w pokoju nie było. Kiedy później sam wyszedłem, zauważyłem go, jak się cichaczem wykradał z prywatnego gabinetu pana Blaka. Roześmiał się, ujrzawszy mnie, co odrazu kazało mi przypuszczać, że albo znalazł jakiś nowy dowód, albo też zrobił sobie już nowy plan, taki, że mógł być zeń zadowolony.

— Pokój wspaniale urządzony — szepnął mi. — Szkoda, że pan nie masz czasu, aby go zobaczyć.

— Miałbym rzeczywiście nie mieć czasu? – ozwałem się i zwróciłem się ku pani Danieli, która szła za mną po schodach.

— Naturalnie, że nie — odparł Gryce, schodząc na dziedziniec.

Ciekawość moja, raz pobudzona, nie dawała mi już spokoju. Kiedy więc Gryce w kuchni żartował z dziewczyną, przyczem w pięciu minutach dowiedział się więcej, aniżeli inny po dwóch godzinach wytężonych badań, wśliznąłem się niespostrzeżenie napowrót do domu i do owego pokoju. Rozczarowałem się. Zamiast elegancko, jak się spodziewałem, urządzonego pokoju, zobaczyłem gabinet zupełnie skromnie umeblowany, podobny raczej do biblioteki, niż do saloniku. Na podłodze leżał dywan, ale nie na środku, jak zwykle, jeno przy ścianie, pod obrazem, który każdego na pierwszy rzut oka uderzał. Zresztą był to jeden jedyny przedmiott który na siebie zwracał uwagę. Był to portre, dumnej i szatańskiej iście piękności, portret współczesnej damy o błyszczących czarnych oczach i czarnych jak heban włosach. Z pewnością siostra Blaka — pomyślałem sobie, bo na matkę kobieta ta była za młodą. Podszedłem bliżej w nadziei, że uda mi się może w rysach owej piękności doszukać jakiego podobieństwa z rysami człowieka, który przed chwilą ze mną rozmawiał. Równocześnie zwróciło moją uwagę to, że obraz znajdował się trochę zadaleko od ściany. Pewne podobieństwo tej damy z panem Blakiem znalazłem jeno w oczach; już chciałem się odwrócić, aby oglądnąć inne rzeczy, kiedy naraz usłyszałem za swymi plecami, jakiś szmer, który zdradzał obecność gospodyni. C. d. n.

Wyszedł z druku najobszerniejszy, a z pewnością jeden z najlepszych

Podręcznik Medytacyjny
czyli
Rozmyślania

wyjęte z dzieł św. Alfonsa Maryi Liguorego, ułożone przez O. Jakóba Maryę Cristinie'go, Redemptorystę. Przetłómaczył z włoskiego **Ks. Julian Raczkowski.** 6 tomów oprawnych, zamkniętych w futerale płóciennym

Cena K. 22·50,
a z przesyłką o 1 koronę więcej do nabycia

w Księgarni katolickiej
Dra Władysława Milkowskiego
w Krakowie
9, plac Maryacki, telefon Nr. 1308. 72a

Sztachety, łaty okrągłe i żerdki jakiegokolwiek braku na żądanie sprzedaję: **Paweł Kukuła** w **Zagórniku**, poczta **Andrychów.** 329

Powóz półkryty, prawie nowy z uprzężą jest z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. — Wiadomość: **Kostial**, Siary, Gorlice. p. 337

Panienki uzdolnione w modniarstwie oraz do nauki, przyjmie zaraz salon mód Heleny Popiel, pl. Maryacki 8. 326

Wyborny miód
deserowy kuracyjny, lipcowy rarytas miodobrów, z własnej pasieki 5 kg. puszka K 7·50. Miód patoka 5 kg. K 7·— Wyborny miód stołowy do picia $4^1/_2$ litr. gąsiorek K 6·30. Wysyła za zaliczką J. M. Farba Podhajce 34. 274

Drukarnia Mieszczańska 271
Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie ulica Bonerowska 6, wykonuje wszelkie prace drukarskie jaknajtaniej i gustownie.

JAJA
wylęgowe kur „Orpingtonów“ żółtych tuzin 2 K. Kaczek „Peking“ 3 K. — Wysyła za zaliczką Hodowla drobiu rasowego Bobrówka. 353

Najtańsza pracownia i magazyn
Robót ręcznych „KAROLINA“
ulica Grodzka L. 49. II p.
Poleca nowości w robotach rozpoczętych i wykończonych, wielki wybór najnowszych przyborów do haftu oraz robót Smyrneńskich, przyjmuje wszelkie oprawy poduszek, makat i dywanów, oraz udziela lekcyi haftów. **Zakład rysowniczy na miejscu.** 299

38 Sztuk K 5·40.
12 szklanek niepękających 6 kieliszków do wódki ładnych 6 kieliszków do wina 1 karafka 12 spodków z nowym deseniem 1 wyciskacz do cytryn w głównym najtańszym składzie porcelany, szkła i lamp firmy **STABRAWA i TUREK** Kraków, Karmelicka 8, 136b

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające Składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesbüblerskiej, selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 12

Wykonanie staranne i punktualne.

Zakład plisowania
i gufrowania oraz obciąga guziki i wycina ząbki. 300

GRODZKA 60. (parter oficyny)

Najtańsze źródło instrumentów muzycz.



A. Taffeta
Kraków, 253
ulica Zwierzyniecka 25/N.
Gramo-Patefony od K 50·–Skrzypce, mandoliny i gitary tanio do nabycia. Płyty od K 2·– w wielkim wyborze. Wszelkie reperacye w zakres ten wchodzące uskutecznia się po cenach umiarkowanych.

L. 5254.

Ogłoszenie.

Gmina miasta Podgórza odda w przedsiębiorstwo w drodze licytacyi budowę kanałów w części wschodniej miasta kosztem do 350.000 koron.

Pisemne opieczętowane i stemplem na 1 K zaopatrzone oferty można wnosić do Magistratu miasta Podgórza do dnia 28 kwietnia br. do godziny 12 w południe.

Do oferty należy dołączyć kwit na wadyum w wysokości 5% oferowanej kwoty.

Warunki budowy kanałów i plany tychże są do przeglądnięcia w Budownictwie miejskiem. 359

Burmistrz:
Maryewski.



Ten który teraz nie kupi, nigdy coś dobrego w swoim życiu nie dostanie, i zegarek pozłacany, — szwajcarski werk, dobrze idący — z gwarancyą przez 3 lata, za tylko K3·30, do tego już łańcuszek francuski duble, najnowszego fasonu, za zaliczką u firmy **BRANDES, Kraków, ul. B. Joselewicza l. 11.**—

Pracownia tapicerska 9
FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO
znajduje się obecnie przy ul.
Zacisze l. 10.

Kuźnia
z kompletnem urządzeniem w **Suchej** do wydzierżawienia od 1 marca. Wiadomość w Suchej na miejscu lub Kraków, Rakowicka 15. Bobrzecki. 5—6

PRZYJMUJĘ 344
stołowników.
Kuchnia domowa.
Ceny przystępne.
Wiadomość: ulica Zielona 4. II. piętro drzwi na lewo.

WAGI!
reparacye wag wszelkiego rodzaju i cechowanie w c. k. urzędzie — wykonuje: 171

J. STARZEK Kraków Wielopole l. 4.

FILIA C. K. UPRZYW.
Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego
w Krakowie

wprowadziła na podstawie zezwolenia c. k. Ministerstwa dział

wkładek oszczędności.

Oprocentowanie rozpoczyna się od dnia następnego po złożeniu wkładki.

255

Praktyczny umysł Japończyków
odrazu pojął liczne korzyści nowego
„BERSON“ obcasa gumowego



Japoński listonosz

Nie istnieje krzywe stąpanie, ani wyślizgnięcie, ani zmęczenie, ani wstrząśnienie nerwów.

Bersonwerke, Wien VI.

Największe na świecie Towarzystwo okrętowe i kolejowe

NCAADIAN PACIFIC RAILWAY COMPANY

posiada najszybsze połączenie
z **Tryestu** do **Canady** — z **Antwerpii** i z **Liverpoolu** do **Canady** oraz do **Ameryki Północnej.**

Okręty towarzystwa **Canadian Pacific** jadące z Tryestu nie posiadają wcale międzypokładu ale tylko same kajuty na 2 do 6 osób mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy. Wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t. d.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż.

Wszelkich wyjaśnień udziela: Reprezentacya Canadian Pacific w Krakowie, Floryańska 44. 192

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.